



Rafał Bujnowski

2012-05-07

Malarz, grafik, autor filmów wideo, instalacji, akcji artystycznych. Mieszka i pracuje w Krakowie.

Urodził się 3 lutego 1974 roku w Wadowicach. W latach 1993-1995 studiował na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Studia te jednak przerwał w 1995 roku, rozpoczynając nowe, na Wydziale Grafiki w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (dyplom uzyskał w roku 2000). Był członkiem "Grupy Ładnie" (1995-2001), wraz z Markiem Firkiem, Wilhelmem Sasnałem, Marcinem Maciejowskim oraz Józefem Tomczykiem "Kurosawą". Istnienie tej grupy Bujnowski określa raczej jako "sytuację towarzysko-kawiarnianą" niż jako poważne stowarzyszenie artystów połączonych wspólnym programem. W latach 1998-2001 prowadził w Krakowie Galerię Otwartą, która składała się z kilku billboardów usytuowanych w centrum miasta. Bujnowski używał ich zarówno w celu nagłośnienia wydarzeń w mieście, jak i pozdrowienia swoich przyjaciół, czy jako platformy wymiany poglądów. W 1999 roku na przykład, umieścił na billboardach reklamę swoich koszulek z napisem "Nie interesuję się sztuką - I'm not interested in art". Koszulki, w cenie 15,90 zł za sztukę, można było nabyć w pobliskim kiosku Ruchu. Słowo "ruch" z kolei, "niesie za sobą szersze znaczenie -jako ruch ludzkiego ciała, społeczny ruch protestu czy ruch w biznesie" i w tym sensie ruch stanowi główne motto pracy Bujnowskiego, demistyfikując romantyczny wizerunek artysty.

Na początku swojej twórczości tworzył cykle obrazów przedstawiających przedmioty. Na neutralnym, białym tle malował (niekiedy z wręcz hiperrealistyczną dokładnością) kasety wideo, cegły, deski, tablice szkolne. Jeden obraz powtarzał nawet po kilkanaście razy, co w pewien sposób przybliżyło go do działań artystów z kręgu pop-artu. Bujnowski mówi, że malując obrazy myśli o "schematyzowaniu malarstwa, o technologicznym uprodukcyjnieniu twórczości". W swoich wypowiedziach tłumaczy, że w taśmowej produkcji pociągająca wydaje mu się jej czystość, w której nie ma miejsca na błędy, nieudany egzemplarz wyrzuca się. "Gdy obraz będzie schematyczny, namalowany w trzydziestu czterech - przepraszam za wyrażenie - gestach malarskich to mimo swojej "koślawości" będzie w jakiś sposób szlachetny i wyczyszczony z malarskich brudów, ze spontaniczności tworzenia". Obrazy - przedmioty podczas akcji "Cheap Art from Poland" w londyńskiej galerii "Window Gallery" malarz sprzedawał po kilkanaście funtów za sztukę.

Bujnowski zadaje sobie pytania na temat wartości malarstwa, tego jak je postrzegamy. Cykl, którego tematem są zawieszony na ścianie fotografie oraz płótna odwrócone tyłem z sygnaturą i uwagami, co do jego właściwego zawieszenia, są "malarstwem o malarstwie". Również w serii "Ślady po obrazach" (2005) tematem obrazu jest obraz sam w sobie. W cyklu tym Bujnowski przedstawił ślady zostawione na ścianie po zdjętych przedmiotach. Według słów Violetty Sajkiewicz można je traktować jako ironiczną aluzję do obrazu "Białego na Białym" Kazimierza Malewicza, lecz również w rozumieniu metaforycznym jako ślad po zaginionych obrazach, zastąpionych przez ich odbicia.

W serii "Obrazy do mieszkania" artysta zastanawia się nad problemem kopii i oryginału. Podejmuje również kwestię funkcjonowania malarstwa we współczesnym społeczeństwie. Bujnowski skopiował fragment obrazu "Matki Whistlera"; dokładniej mówiąc pejzaż umieszczony w tle portretu, oprawiony w czarne ramki (James Abbott McNeill Whistler "Portret matki artysty", 1871, Muzeum d'Orsay, Paryż). Pięćdziesiąt kopii tego obrazu różni się od siebie nieznacznie,



każda jednak funkcjonuje na zasadzie oryginału. W ten sposób artysta zrywa z widzeniem obrazu jako jednego, niepowtarzalnego dzieła sztuki, bowiem - mając przed sobą kilkadziesiąt kopii - granica tego, co prawdziwe ulega zatarciu. Cykl "Obrazy do mieszkania" przedstawia pięć obrazów, które malarz powielił kilkanaście razy, odwołując się do seryjnie produkowanej "sztuki". Miały one być przeznaczone do poszczególnych pomieszczeń mieszkania: do kuchni (obraz przedstawiający cytryny), do salonu (portret ślubny)... Ta seria powielanych wielokrotnie obrazów była przez artystę ustawiona i sfotografowana w salonach IKEI, w których pełno jest "obrazów" przeznaczonych do aranżacji wewnątrz naszych domów.

Bujnowski odwołuje się także do tematu artysty-rzemieślnika. W 2001 roku - zgodnie ze wskazaniem konserwatora zabytków - pomalował fasadę Bunkra Sztuki w Krakowie. Następnie zajmował się aranżacją wewnątrz Galerii Arsenał w Białymstoku oraz Centrum Sztuki Współczesnej Inner Space w Poznaniu. Malował okna, parapety a następnie sprzedawał puszki po farbie ze swoją etykietą. Bujnowski podkreślał w ten sposób rolę artysty jako człowieka nadającego otoczeniu wartość estetyczną.

Artysta łączy malarstwo z tworzeniem wideo. W nagraniu pt. "Zmierzch" trwającym kilka minut przedstawił pejzaż z czarnym zarysem kościoła, który na oczach widza powoli zamalowuje na czarno, aż do całkowitego "zmroku", czyli pokrycia całego płótna czernią. Gest ten można traktować dwojako: dosłownie, jako przedstawienie zapadającego zmroku lub też jako akt destrukcji, paradoksalnie podkreślający proces twórczy (proces malowania).

W 2004 roku Rafał Bujnowski wziął udział w programie stypendialnym dla młodych artystów z Europy Środkowowschodniej i udał się na dwumiesięczny pobyt do Nowego Jorku na zaproszenie galerii "Art in General". Starając się o wizę przeprowadził akcję artystyczną. Namalował swój portret, który później sfotografował i w pomniejszonych rozmiarach zamieścił w dokumentach wymaganych do amerykańskiej wizy. Fakt ten nie został zauważony przez urzędników konsulatu. Po przybyciu do Nowego Jorku Bujnowski odbył kurs pilotażu w awionetce nad centrum miasta, posługując się tą samą wizą. Malarz po raz kolejny odniósł się do problemu pierwowzoru i kopii. Chociaż kurator Rastra, Łukasz Gorczyca, twierdzi, że Bujnowski "robi całkiem zwyczajne rzeczy. Chce sobie polatać. Dopiero my siłą skojarzeń dostrzegamy w tym niebezpieczną treść", malarz ukazał łatwość w obejściu procedur bezpieczeństwa w walce z terroryzmem.

Jest laureatem międzynarodowej nagrody artystycznej Kunstpreis Europas Zukunft.